



Wojciech Falkowski – lekarz, humanista, Rektor PUNO

POLSKI UNIwersYTET NA OBCZYŹNIE

WYKŁAD INAUGURACYJNY ROKU AKADEMICKIEGO 2015 / 2016

Prof. dr hab. Ewa Lewandowska-Tarasiuk

Wojciech Falkowski – lekarz, humanista, Rektor PUNO

Z pokorą wobec tajemnicy życia i śmierci, z uznaniem i honorem dla Wielkiego Człowieka i Polaka, którym był Śp. Prof. Wojciech Falkowski, otwieramy dzisiaj, w dniu Inauguracji Roku Akademickiego na Polskim Uniwersytecie PUNO, Księgę Żywota Człowieka zasłużonego dla nas wszystkich: **lekarza, humanisty, Rektora PUNO**

•

Kim staje się człowiek brutalnie wyrwany z rodzinnego gniazda, pozbawiony własnej przestrzeni i w niej jedyne miejsce na ziemi, rzucony z matką i siostrą na bezkresną tułaczkę? Co mogło dziać się w duszy niespełna dziesięcioletniego chłopca otwierającego oczy na świat, gdy ten w pierwszych dniach drugiej wojny światowej brutalnie odbierał mu bez troskę dzieciństwa, pozbawiał bezpieczeństwa, ranił chłopięcą wrażliwość i dumę obrazami ludzkich upokorzeń, doświadczaniem głodu i cierpieniem tułaczki niewoli?

W każdej biografii zawiera się fenomen dziejowego losu. Jego sprawca siła napisała scenariusz dzieciństwa i początków dorosłości Wojciecha Falkowskiego, który dalsze swe losy kreował już sam, podejmując dojrzałe wybory swych życiowych dróg, a jednocześnie pozostając jakże silnie w związkach z rodzinną mitologią Nowogródka, w którym przyszedł na świat 17 czerwca 1930 roku, mitologią pielęgnowaną w sercu do końca życia. Jeżeli przyjąć definicję Ojczyzny, którą w jakże trafnych w swej prostocie słowach sformułowała znana humanistka Maria Janion, iż „*Ojczyzna składa się z języka, obrazów i melodii*”, to Ojczyzna była dla Wojciecha Falkowskiego utrwalona w Jego świadomości paletą ojczystych barw i melodycznych motywów. Tych jedynych, niepowtarzalnych, zapisanych w pamięci i sercu, wyobraźni i wrażliwości, natychmiast wywoływanych i rozpoznawanych i odtwarzanych w języku, Jego języku, utrwalonych w barwnej malarskiej impresji czy fortepianowych frazach.

W lutym 1940 r. w czasie surowej zimy o północy słysząc było walenie w drzwi i usłyszeliśmy rosyjskich żołnierzy, którzy kazali nam się spakować. Rozpoczęliśmy długą podróż na północ Związku Radzieckiego, najpierw saniami, potem w wagonach bydłowych. (...) znaleźliśmy się 1000 km od Archangielska z całą grupą Polaków. (...) Zastanawiając się, czy kiedykolwiek opuścimy Rosję, nadzieję znaleźliśmy w modlitwie. Wtedy właśnie pokochałem literaturę rosyjską, uczyłem się na pamięć wierszy, uczyłem się rosyjskich pieśni, a dzięki temu języka rosyjskiego. Po dwóch latach mogliśmy opuścić Rosję, gen Anders formował polskie oddziały. (...) W końcu dotarliśmy do dużego obozu w Uzbekistanie. (...) Byli tam polscy żołnierze w brytyjskich mundurach. Mogliśmy się modlić bez ukrywania, wolność stała się rzeczywistością. Po przepłynięciu morza dotarliśmy do Iranu - tak pisał Wojciech w swoich wspomnieniach, które zostały mi udostępnione przez Jego Małżonkę, dr Bernice MacManus Falkowską, której w tym miejscu serdecznie dziękuję.

To tam w Teheranie, w bibliotece znalazł polską powieść, którą czytał nocami. Potem odkrył, że była to proza Sienkiewicza. To właśnie tam mógł uczęszczać do polskiej szkoły, modlić się i wstąpić do Harcerstwa Polskiego, którego etos pozostał w Nim całe życie. To właśnie tutaj docierała doń muzyka, skrzypcowe recitale i radiowe wiadomości ze świata. Tutaj zdobywał wirtuozowskie kompetencje pianistyczne. Po dwóch latach scenariusz losu Wojciecha i Jego najbliższych, matkę i siostrę skierował do Afryki. Gdy znalazł się w Tanzanii miał 14 lat. Wspomina swoich nauczycieli, którym był m.in. hrabia Ossoliński, uczący literatury polskiej i łaciny. W Tanzanii spędził 6 lat.

Trudno uwierzyć w paradoks losów, że wojenna tułaczka mogła stać się dla młodego człowieka tak ważną szkołą kształtowania Jego intelektu, będąc jednocześnie - co wydaje się oczywiste - szkołą hartu ducha i psychicznej odporności. Potem, podążając szlakiem Armii Polskiej generała Andersa, już w Iranie i dalej w Afryce, gdzie funkcjonowały systemy polskiej oświaty, mógł młody Wojciech realizować swe rozbudzone pasje poznawcze. Wtedy i tam rodziły się fascynacje wiedzą, utrwały w pamięci obrazy literackie przeczytanych dzieł. To zapewne tam w Teheranie i potem w Tanzanii zrodziły się głód wiedzy i artystyczna wrażliwość. To właśnie wtedy rozpoczął Wojciech naukę gry na fortepianie. Żmudne ćwiczenia instrumentalne pozwalające rozwinąć techniczne umiejętności pianistyczne staną się znakomitą podstawą wirtuozowskich umiejętności młodzieńca. Potem doskonalone pod okiem znakomych pianistów i pedagogów pozwolą rozwinąć Wojciechowi Jego muzyczny talent i niebagatelne muzyczne kompetencje. Falkowski był uczniem wybitnych pianistów i pedagogów, osiągnął pianistyczną wirtuozerię m.in. pod okiem profesora Władysława Mierzejewskiego, a nawet swoim talentem i muzykalnością zadziwił samego Miłosza Magina.

I stało się, spełniły się słowa poety: *bo nie ma ziemi wybieranej, jest tylko ziemia przeznaczona...* W 1949 roku Wojciech z mamą i siostrą znalazł się w Wielkiej Brytanii. Myślał, że ukończenie polskiego liceum umożliwi mu wstęp na wybrany brytyjski uniwersytet. Niestety okazało się to formalnie niemożliwe. Na szczęście, jak mówi Wojciech w swoich wspomnieniach, Republika w Irlandii nie cofnęła poparcia dla Rządu na Uchodźstwie i dyplom ukończonego polskiego liceum umożliwił mu od 1951 roku realizowanie wybranych studiów - a okazała się nimi medycyna, którą studiował na Uniwersytecie w Dublinie. W czasie studiów został wybrany Prezesem Stowarzyszenia Studentów Polskich, których wtedy, w pierwszej połowie lat 50tych, studiowało ponad stu. Wojciech Falkowski po ukończeniu studiów

medycznych otrzymał uprawnienia lekarza psychiatrii i psychologii medycznej. Był także Członkiem Królewskiego Kolegium Lekarzy Rodzinnych, Królewskiego Kolegium Psychiatryków, Trybunału ds. Zdrowia Psychicznego.

Falkowski łączył głęboką duchowość z medycyną. Psychiatria i psychologia medyczna jako obszary zainteresowań związane z kondycją psychiczną człowieka, nieprzypadkowo stały się obiektem Jego zainteresowań naukowych i medyczno-psychologicznej praktyki. Osiągnął w tych dziedzinach bardzo wiele. Jego wysoki poziom kompetencji pozwolił mu służyć wielu pacjentom z różnymi deficytami psychiki - od ofiar przemocy i różnych zachowań stresogennych, przez różnego rodzaju uzależnienia do psychoterapii. Prof. Falkowski był wysoce wykwalifikowanym ekspertem sądowym, tzw. Ekspertem Samodzielnym w zakresie psychiatrii, sporządzającym orzecznicze akty prawne. Realizowanie się w psychiatrii i psychologii pozwoliło mu na kontynuację zgłębiania sfery ludzkiego ducha, medycznych i psychologicznych mechanizmów funkcjonowania człowieka, słowem – podejmowania profesjonalnych wyzwań lekarskich, pomagających ludziom żyć. W tak twórczy sposób uprawiana medycyna sytuowana była w bogatym kontekście kulturowym. Malarskie studia pod kierunkiem mistrza i przyjaciela Mariana Bohusza - Szyszki w Studium Malarstwa Sztalugowego sprzyjały rozwojowi artystycznej wyobraźni malarskiej Wojciecha Falkowskiego, utrwalonej w kilkuset obrazach własnych. W 1991 roku otrzymał Nagrodę I stopnia od Brytyjskiej Rady Sztuki dla Królewskich Dzielnic Kensington i Chelsea. Warto też przypomnieć, że prof. Wojciech Falkowski wraz z małżonką, Bernice wspierali dzieło Cicely Saunders, twórczyni medycyny paliatywnej, w której hospicjum Św. Krzysztofa znalazł się chrystologiczny cykl malarski jej męża, artysty i malarza, Mariana Bogusza-Szysko. To nie do przecenienia fenomen artystycznej ekspresji i twórczych talentów pozwalał wypowiadać się temu lekarzowi, humaniście, artyście językami sztuki. Tak, jak miało to miejsce w przypadku znanego ze swego wielkiego dorobku medycznego w kraju i za granicą, także i tutaj praktykującego Wielkiej Brytanii, prof. Andrzeja Szczeklika, twórcy Collegium Medicum UJ, autora znanych, tłumaczonych na wiele języków rozpraw: m.in. *Katharsis*, *Kore o duszy medycyny*. To on, słynny pulmonolog i kardiolog, grający na koncertach Piotra Skrzyneckiego w *Piwnicy pod Baranami* poszukiwał tego, jakże ważnego kontaktu z pacjentem, a w Polsce chciał wprowadzić katedry narratologii medycznej. Ten wielki lekarz – humanista mówił: *obie, sztuka i medycyna wywodzą się z magii, słowo jest esencją mego zawodu...* I tak też na podobieństwo twórcy *Katharsis i Kore* prof.

Wojciech Falkowski rozwijał w swej lekarskiej działalności medyczną wiedzę o duchowości człowieka, której źródła odnajdował, podobnie, jak prof. Szczeklik, w sztuce.

Profesor Falkowski czynnie uczestniczył w życiu społecznym. Był członkiem wielu prestiżowych organizacji i stowarzyszeń. Stał się współtwórcą Centrum Analizy Psychoterapeutycznej, i współzałożycielem Instytutu Analizy Transakcyjnej. Instytucje te rejestrowane były jako organizacje charytatywne. Angażował się w działanie Kliniki Zaburzeń Seksualnych Szpitala St. George, wspierając działalność prof. Johna Kelleta. Rozwijał działania Lokalnego Centrum Zapobiegania i Leczenia Alkoholizmu. Był w nim znakomitym wykładowcą, cenionym trenerem, autorem wielu prac naukowych i popularnonaukowych. Działał też z ogromnym zaangażowaniem w Polskim Towarzystwie Lekarskim i Fundacji Pomocy Medycznej. Należy w tym miejscu przypomnieć, iż prof. Falkowski za swą nie do przecenienia działalność na rzecz nauki i kultury brytyjskiej i polskiej został uhonorowany następującymi odznaczeniami :

- *Orderem Polonia Restituta, przez Prezydenta RP na Uchodźstwie R. Kaczorowskiego w 1991 r.,*
- *Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju,*
- *Medalem Pro Memoria,*
- *Prymasowskim orderem „Ecclesiae Populoque servitium praestanti” w 2009 r,*
- *Krzyżem Zesłańców Sybiru,*
- *Honorowym Medalem Towarzystwa Marii Skłodowskiej-Curie,*
- **11 maja 2013 uhonorowano profesora Wojciecha Falkowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, który w imieniu Męża odebrała z rąk Jego Eminencji Ambasadora RP w Londynie Witolda Sobkowa Dr Bernice McManus Falkowska**

Otwarcie na niegdyś obcą mu kulturę, którą tak pięknie potrafił oswajać, przekazując jej też siebie, wyraziło się też w związku małżeńskim z Bernice McManus, Irlandką, sympatią z czasów studiów medycznych w Dublinie, potem lekarzem rodzinnym. Ze związku tego narodziło się dwóch synów: Damian-skrzypek, wirtuoz i prawnik oraz Jan - lekarz, także psychiatra. Czyżby genetyka przekazała dzieciom miłość do muzyki i medyczne fascynacje tych dwojga, którzy odnaleźli dla siebie wspólny i jedyny kod kulturowego zrozumienia w miłości, w Bogu, w zawodowych pasjach i doświadczeniu świata?



Od roku 2002 do 2011, prof. Wojciech Falkowski pełnił funkcję Rektora Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie PUNO, będąc związanym z Uniwersytetem już dużo wcześniej, od początku lat dziewięćdziesiątych, pełniąc w nim m.in. funkcję prorektora. To właśnie w tych latach za sprawą JM. Rektora Falkowskiego Uniwersytet otworzył się na współpracę z prestiżowymi środowiskami naukowymi w Polsce, m.in. z Uniwersytetem Kardynała Wyszyńskiego, Uniwersytetem Jagiellońskim, Akademią Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, ALMAMER Szkołą Wyższą. Wtedy właśnie, gdy rektorem PUNO był prof. Wojciech Falkowski, zostały nawiązane naukowe dialogi, a wykładowcy z Polski i z Puno prezentowali nowoczesną wiedzę przed akademickimi audytoriami, organizowano wspólne naukowe konferencje, stworzono w koedycji wiele znaczących naukowych publikacji. Tą drogą Uniwersytet podąża dzisiaj za sprawą J.M. Rektora PUNO, prof. Haliny Taborskiej nieustannie poszukującej nowych, skutecznych rozwiązań akademickich, związanych z potrzebami edukacyjnymi młodej, polskiej emigracji, nie zapominając także o jej starszych środowiskach. To co łączy tych dwoje rektorów, to wspólnota duchowego etosu, który wymagał i wymaga od nich nieustannie identyfikacji z piękną tradycją i wyzwaniem nowoczesności dla tej Uczelni, będącej wtedy, jak i teraz firmamentem polskości, dzisiaj nowego jej oblicza. Bo ono istniało i istnieć będzie dzięki PUNO. Pamiętam, gdy niedługo po objęciu funkcji rektora prof. Wojciech Falkowski w telewizji *Polonia* powiedział z dumą: *dyplomy naszego Uniwersytetu są powszechnie szanowane...*

Wojciech niemal do końca malował, pragnął barwną plamą wyrażać siebie i swoje światy. Ostatnio, gdy się z Nim widziałam malował odlatujące ptaki, które frunęły w tajemniczą przestrzeń jasnego nieba. Jestem pewna, że On czuł i myślał muzyką, że Jego artystyczna wyobraźnia pozwalała mu kreować świat bogactwem obrazu, a utrwalone kody kulturowe w ich pierwotnych kształtach, z językiem ojczystym włącznie, także i potem, w fizycznym niedomaganiu, pozwalały stopniowo odzyskiwać swoją tożsamość

Profesor Wojciech Falkowski, psychiatra i psycholog, uczonej polski i brytyjski, sądowy ekspert, były Rektorem PUNO, nieustannie rozwijając swój profesjonalizm medycznej wiedzy, działając społecznie i długie lata pozostając w przestrzeni akademickiej, służąc ludziom pozostał artystą... I choć fortepian Jego zamilkł i ptaki odleciały....w naszych myślach i sercach ten **Lekarz, Humanista i Rektor PUNO** pozostanie na zawsze.